VENERABILI FRATRI

Adolfo Episcopo Luceoriensi

Luceoriam.

PIUS PP. XI

Veneralibilis Frater,

Salutem et Apostolicam Benedictionem.

Cum cura Nobis omnium ecclesiarum a Pastore Summo Jesu Domino, demandata sit, nihil magis, ut perspicuum est, Nos delectat, quam quidquid ad ipsarum incrementum actuose efficitur. Quamobrem facile intelliges quam libenter admodum abs te Nos didicerimus legitimam Synodum, mutata quidem, Dei providentia, conditione temporum, mox in honoris tui sede actum iri, ut ecclesiasticae res ad normam Codicis Juris Canonici accomodentur. Ac valde profecto oportet ut post tantum annorum intervallum ex quo istic, velut ipse ais, postremus huiusmodi coetus celebratus est, nova praescribantur quibus multa, quae ob temporum vicissitudines obsoleverunt, renoventur; homines ex sacro ordine sanctitatem omnino praeseferant; liturgiae disciplinaeque securae stent leges; pietas demum in populo felicius in dies floreat. Nec dubitari potest quin in magnam dioecesis istius utilitatem res cessura sit: exploratam enim plane habemus cum tuam tum amantissimi cleri tui sollertiam; atque ipsae litterae quas ad Nos nuper misisti tam piae observantiae plenae erant erga Apostolicam hanc Sedem, ut ab ea quidem sancta Synodi auspicia capienda existimaveris. Fidenter igitur, venerabilis Frater, tam salutare opus aggredere, binis saeculis intermissum. Nos vero merita te laude ornantes, necessaria auxilia conventuris omnibus a Deo imploramus, ut et sancte, collatis

consiliis, ea decernantur, quae magis dioecesi prosint, et quae scita erunt unusquisque pro sua parte exsequatur. Interea caelestium conciliatrix munerum Apostolica sit Benedictio, quam tibi, Venerabilis Frater, cunctoque tuo clero ac populo amantissime in Domino impertimus.

Datum Romae apud Sanctum Petrum, die XV mensis augusti anno MCMXXVII, Pontificatus Nostri sexto.

Pius PP. XI.

CZCIGODNEMU BRATU

Adolfowi Biskupowi Łuckiemu

w Łucku.

PIUS XI PAPIEŻ.

Czcigodny Bracie.

Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo.

Skoro Najwyższy Pasterz Pan Jezus powierzył Nam pieczę wszystkich Kościołów, niewątpliwie największą Nam sprawia przyjemność, gdy podejmowane są poważne usiłowania dla pomyślnego tych Kościołów rozwoju. Stąd łatwo zrozumiesz, z jaką radością przyjęliśmy otrzymaną od ciebie wiadomość, że wkrótce, wobec zmienionych Boskiem zarządzeniem okoliczności, w stolicy twej diecezji ma być odbyty legalny Synod, aby sprawy kościelne zostały dostosowane do wymagań Kodeksu Prawa Kanonicznego.

Istotnie po wielkim perjodzie czasu, który upłynął od ostatniego w tamtej diecezji Synodu, konieczne jest wydanie przepisów, mających na celu wskrzeszenie tego, co uległo zaniedbaniu pod wpływem niepomyślnych wypad-

ków dziejowych; ożywienie świętości sług ołtarza; zapewnienie poszanowania prawom liturgicznym i dyscyplinarnym; rozwój najpełniejszy pobożności ludu. Ani wątpimy, że przedsięwzięte usiłowania obrócą się na wielki pożytek tej diecezji: znamy bowiem gorliwość twoją i twego kleru ukochanego; znamy tę cześć dla Stolicy Apostolskiej, której pełny wyraz dałeś w swem piśmie, mającem stanowić rozpoczęcie Synodu.

Z wielką przeto ufnością przystąp, Czcigodny Bracie, do tego dzieła, na które dwieście lat oczekiwano.

My zaś obsypując Cię należnemi pochwałami, błagamy Boga o konieczną pomoc dla wszystkich uczestników Synodu, aby po należytem zważeniu w duchu Bożym, wydane zostały przydatne dla diecezji postanowienia i aby one z tem większą gorliwością przez wszystkich były wykonywane, że w sferze ich świadomości były ustalone.

Pomoc tę i obfite dary niebios niech sprowadzi Błogosławieństwo Apostolskie, które tobie Czcigodny Bracie, całemu twemu duchowieństwu i ludowi najserdeczniej w Panu udzielamy.

Dan w Rzymie, u Świętego Piotra dnia 15 sierpnia 1927 roku, a w szóstym roku Naszego pontyfikatu.

Pius XI Papież.

Redakcja Miesięcznika podaje do wiadomości Przewielebnego Duchowieństwa, że na skutek próśb uczestników Synodu, którzy byli zachwyceni i niezmiernie podniesieni na duchu płomiennemi allokucjami Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Szelążka, Najdostojniejszy Pasterz obiecał napisać te allokucje, które Miesięcznik poda w całości. Narazie w niżej zamieszczonym protokule Synodu podajemy przemówienia Księdza Biskupa w streszczeniu.

PROTOKUŁ

czynności Synodu Diecezjalnego w Łucku odbytego w dniach

30. VIII. 31. VIII. i 1. IX. 1927 r.

30. VIII. 1927 r.

Godz. 8 m. 30.

J. E. ks. Biskup Ordynarjusz przybywa do Katedry, witany u wejścia przez zebrane duchowieństwo, i po krótkiej modlitwie przed Sanctissimum, rozpoczyna uroczystą Pontyfikalną Mszę św. de Spiritu Sancto.

Po Mszy św. odbywa się uroczyste otwarcie Synodu z zachowaniem wszystkich przepisów Pontyfikału Rzymskiego, zakończone przeczytaniem po łacinie i po polsku przez Notarjusza Synodu ks. J. Szycha listu papieskiego. Zaproszony na Synod Kaznodzieja O. M. Dominik T. J., wygłasza kazanie na temat „Znaczenie Kościoła Katolickiego dla życia narodu polskiego", ks. Biskup po skończeniu kazania udziela zebranemu ludowi swego błogosławieństwa.

1-sza Sesja Plenarna.

Godz. 11 m. 30.

Po krótkiej wspólnej modlitwie wszystkich uczestników Synodu J. E. ks. Biskup Ordynarjusz wygłasza allokucję na temat: „Zadanie kapłana wobec chwili obecnej". W allokucji tej, przywitawszy zebranych i przypomniawszy im, że ostatni Synod w Łucku, odbyty w r. 1726, miał olbrzymie znaczenie, bo stał się w swoim czasie w uchwałach swych podstawą dla synodów innych, nawet prowincjonalnych, zwraca Ks. Biskup uwagę na to, że jeśli chodzi o historję, to i obecnego synodu rola jest niemała, z uchwał bowiem jego będzie przeszłość czerpać dane o stanie dzisiejszego społeczeństwa, którego wykwitem jest duchowieństwo.

Dodaje jednak, że tu nietylko o historję idzie, ale niemniej—o życie, które stanowi dalszy ciąg dzisiejszego zebrania, będącego dlań jakby punktem wyjścia.

Zdarza się nieraz, że piękne są ustawy, a jednak zostają bez rezultatu. To też, by pięknie uczynić, trzeba dobrze obmyśleć.

Ważne momenty chwili obecnej, to 1) chwianie się cerkwi prawosławnej, a w związku z tem może i myśli o zwrocie do jedności, 2) ofenzywa na całej kuli ziemskiej żywiołów wywrotowych, kierowanych jakby przez jakąś jedną tajemniczą siłę, mającą, podkład ekonomiczny ale przechodząca na teren polityki, dążąca do opanowania władzy, djametralnie przeciwną naszym poglądom na świat, a przeto w pierwszym rzędzie nas skazującą na zagładę i wywołującą już defenzywę szeregu państw i narodów.

A ponieważ o społeczeństwie dzisiejszem, patrząc na jego brak organizacji i inercję, wynikającą z panujących ideałów materjalizmu, w czołowych zaś sferach na zupełny indyferentyzm religijny, można powiedzieć, iż jest sicut ovis occisionis, i ponieważ, jeśli chodzi o przyczyny tego duchowego, wywołującego konsekwentnie w dziedzinie moralności powszechną zarazę i pornografję, nie można pominąć milczeniem tego, co dawne wszystkie sobory stwierdziły, iż causa ruinae — sacerdotes mali, stąd też słusznie nie do kogo innego, jeno do kapłanów należy podniesienie wiary i moralności.

Środki naprawy, zupełnie wystarczające, Pan Bóg daje. Vox populi mówi, że kapłan czysty, nie dający nawet pozoru grzechu, bezinteresowny, bogobojny — lud poprowadzi za sobą. Istnieje bowiem prawo psychologiczne, że ogół nie może żyć bez wodza. I tylko wtedy, gdy kapłan ideałowi wodza nie odpowiada, społeczeństwo jest wystawione na drapiestwo wilków, bijących najpierw w moralność, a przez to — w wiarę.

Allokucję swą kończy ks. Biskup podkreśleniem, iż zebraliśmy się tu, jak oficerowie podczas bitwy na naradę,

że trzeba przejąć się francuskiem zawołaniem: skupiajmy się. Trzeba opatrzyć broń duchowną i przygotować, oczyścić serca, przewidzieć środki ratunku, stworzyć takie warunki, w którychby wady zanikły. Hoc sentite, quod et in Christo Jesu, zapomnienie o sobie — to pierwsza zasada.

A choć zadania nasze w dwójnasób większe, niż w diecezjach na Zachodzie, a nas w dwójnasób mniej, gdy rozważania nasze będą raczej modlitwą, niż dyskusją, Bóg zwiększy nasze siły i sprawdzi się głos Papieża, Namiestnika Chrystusowego, zapowiadający w Jego liście wielkie i pomyślne wyniki Synodu.

Po allokucji Ks. Prałat Muraszko, Promotor Synodu, odczytuje dekret o rozpoczęciu Synodu oraz mianowaniu jego urzędników. Do stołu prezydjalnego prócz promotora i vice-promotora Ks. Kan. Pierzchały, powołani zostają:

1. Prokurator Kleru — Ks. Prał. Zagórski,
2. Notarjusz Synodu — Ks. Szych,
3. Sekretarz Synodu — Ks. Prof. Kwiatkowski,
4. Mistrz ceremonji i śpiewu — Ks. vice-rektor Woźnicki i
5. Członkowie Komisji Gospodarczej — Ks. Kan. Jełowicki i Ks. Kan. Jagłowski.

Następnie Sekretarz Synodu odczytuje listę powołanych uczestników obrad synodalnych, a mianowicie:

1. Prałat J. Muraszko,
2. Prał. Inf. J. Zagóski,
3. J. E. Arcybiskup P. Mańkowski,
4. Prał. St. Żukowski,
5. „ Fl. Czyżewski,
6. Kan. L. Szuman,
7. „ G. Jełowicki,
8. „ A. Jagłowski,
9. Protonot. K. Nosalewski,
10. Prał. P. Milanowski,
11. „ St. Kuźmiński,
12. Kan. J. Ptaszyński,

13. Kan. B. Galicki,
14. „ Morawiec,
15. „ A. Pierzchała,
16. „ Jarosiewicz,
17. „ J. Szafrański,
18. „ W. Szpaczyński,
19. „ M. Prażmowski,
20. „ W. Oraczewski,
21. Protojerej A. Pelipenko,
22. Kaznodz. Marcin Dominik T. J.,
23. Szamb. W. Ginoff,
24. Dziek. T. Bączkowski,
25. „ K. Moszkowski,
26. „ P. Orynt,
27. „ S. Jastrzębski,
28. „ A. Staniszewski,
29. „ P. Kaczorowski,
30. „ F. Sobolewski,
31. „ D. Wawrzynowicz,
32. „ F. Bujalski,
33. Vice-Dziek. W. Kamiński,
34. „ W. Bielecki,
35. „ A. Puzyrewicz,
36. „ S. Woronowicz,
37. Prof. B. Kulesza,
38. „ W. Kwiatkowski,
39. Vice-Rektor K. Woźnicki,
40. Prof. A. Chmielewski,
41. Kanclerz J. Szych,
42. Ihum. Gamaljel Perczeklej,
43. Prob. G. Wołborski,
44. „ P. Massalski,
45. „ K. Baran,
46. „ A. Siennicki,
47. „ J. Rutkowski,
48. „ St. Dąbrowski,
49. „ L. Syrewicz,

50. Prob. S. Fijałkowski,
51. „ L. Samosenko,
52. Wik. W. Hipsz,
53. „ T. Adamczyk,
54. „ St. Pszonka.

Obecni są wszyscy z wyjątkiem usprawiedliwionych: 1) Kan. J. Szafrańskiego, 2) Prałata P. Milanowskiego, 3) Kan. W. Szpaczyńskiego, 4) Prof. A. Chmielewskiego, 5) Ihum. G. Perczekleja i 6) Wik. T. Adamczyka.

Ponadto, jako gość, obecny Ks. Kan. Witold Iwicki, Wikarjusz Generalny Diecezji Pińskiej.

Wszyscy obecni składają wyznanie wiary i iuramentum de secreto servando, zaopatrując wręczone sobie egzemplarze przysiąg własnoręcznymi podpisami.

Promotor Synodu wygłasza krótką zachętę do zachowywania się podczas trwania Synodu w myśl regulaminu synodalnego. Na polecenie Ordynarjusza, Sekretarz odczytuje listę egzaminatorów, proboszczów - konsultorów i sędziów synodalnych, a mianowicie:

Egzaminatorów — wszystkich Członków Kapituły Katedralnej Łuckiej.

Proboszczów - Doradców:

Prałata Stanisława Kuźmińskiego,
Kanonika Bronisława Galickiego,
Szambelana Ks. Włodzimierza Ginoffa,
Dziekana Stefana Jastrzębskiego,
„ Tadeusza Bączkowskiego,
Proboszcza Aleksandra Siennickiego.

Sędziów Synodalnych:

Prałata Florentyna Czyżewskiego,
Kanonika Leopolda Szumana,
„ Antoniego Jagłowskiego,
Profesora Seminarjum, Antoniego Chmielewskiego,
„ „ Bronisława Kuleszę,
„ „ Walerjana Kwiatkowskiego.

Ponadto, Ks. Ordynarjusz oznajmia, że wyznacza ks. Prał. Czyżewskiego na stanowisko Wizytatora tych parafji, które posiadają Księża Dziekani i to z funkcjami Dziekana dla tych parafji.

Listę bez dyskusji przyjęto. Powołani na rzeczone urzędy składają przysięgę i zaopatrują wręczone sobie jej egzemplarze własnoręcznymi podpisami. Wyznaczoną zostaje komisja do omówienia Regulaminu dla Organistów, której również później zostaje powierzone omówienie st. 198. W skład Komisji tej wchodzą: 1) Ks. Dziekan K. Moszkowski, jako przewodniczący, 2) Ks. Kan. Pierzchała, 3) Ks. Kan. Jarosiewicz, 4) Ks. Vice-Dziek. Woronowicz, 6) Ks. Prob. Wolborski, 7) Ks. Prob. Siennicki i 8) Ks. Prob. Dąbrowski. Następuje czytanie statutów 1—46 oraz dyskusja nad nimi.

O godz. 1-ej min. 40 przerwa obiadowa.

2-ga Sesja Plenarna.

Godz. 3 m. 30.

Drugą sesję plenarną wypełnia czytanie statutów 47—290 oraz dyskusja nad nimi. Zajmuje to z przerwą półgodzinną czas do godz. 8 wiecz.

31. VIII. 1927 r.

Godz. 8 m. 30.

Po przybyciu J. E. Biskupa Ordynarjusza następuje Msza św. żałobna za zmarłych biskupów i kapłanów diecezji Łuckiej, odprawiona przez Ks. Prał. Muraszko, Prepozyta Kapituły Łuckiej, nabożeństwo synodalne według przepisów Pontyfikału Rzymskiego, celebrowane przez Ks. Biskupa Ordynarjusza, kazanie na temat „Współczesne obowiązki katolików względem Kościoła katolickiego“, wygłoszone przez O. Dominika T. J., oraz błogosławieństwo pasterskie.

3-cia Sesja Plenarna.

Godz. 10 m. 30.

Za temat allokucji Ks. Biskup obiera *„posłannictwo kapłana, mianowicie obowiązki budowy Królestwa Bożego na ziemi"*. Mówi tu, że najważniejszą sprawą w życiu kapłana jest właśnie jego posłannictwo, że o ile w naukach ekonomicznych istnieje pewnik, iż — nawet w zakresie umysłowym — człowiek nic nie tworzy, ale tylko przetwarza, o ty'e w zastosowaniu do kapłana słuszniejszą jest zasada wręcz przeciwna. W jego ręce bowiem złożył Bóg władzę twórczą, przechodzącą zakres ludzkich sił, stwarzanie w duszach ludzkich synowstwa Bożego, zespołu i zjednoczenia nadnaturalnego człowieka z Bogiem, tworzenie Królestwa Bożego na ziemi. Władza ta wypływa ze szczególnego stosunku kapłana do Chrystusa, dla zobrazowania którego niema nawet w mowie ludzkiej odpowiedniego terminu, bo ani servus, gdyż — amicus, ani minister, gdyż i dispensator, ani legat, gdyż substytucja legata nie daje tego, co się tu dzieje, że mogę więcej, niżbym mógł z natury swojej. Stąd wyrażenie „vivo ego iam non ego, vivit vero in me Christus" ma wartość swą nietylko w znaczeniu ascetycznem, ale i w tem, że Boska Moc dosłownie mieszka we mnie, skąd np. płynie ważne administrowanie Sakramentów Św., choćby kapłan sam był w wojnie z Bogiem.

Inna znów okoliczność wskazuje na stanowisko kapłana w społeczeństwie. Jest nią stosunek kapłana do Kościoła. Działalność kapłana indywidualną być nie może, lecz musi iść po drodze wskazań Kościoła, a ten zespół kapłana z Kościołem tak musi być silny, jak z Chrystusem, by budowanie Królestwa Bożego było faktycznie w Kościele i w łączności z Kościołem, o ile bowiem widzieliśmy, iż w dziedzinie Sakramentów ważną jest działalność kapłana, nawet pomimo niegodności jego, tu — w działalności duszpasterskiej, zauważa się rzecz wręcz przeciwną,

iż wiele rzeczy nie ważnie sprawuje, jeśli nie ma łączności z Kościołem.

Na co ta wielka władza, ta poniekąd wszechmoc tworzenia Królestwa Bożego w duszach? Cel określony. Punkt ciężkości nie w pracy samej, lecz w owocach; „ut fructum afferatis" Praca potrzebną jest właśnie do osiągnięcia celu, którym jest zbudowanie Królestwa Bożego w duszach i bez którego praca będzie bezproduktywną, sicut aërem verberans erit sacerdos.

Troska o osiągnięcie tego celu jest barometrem, wskazującym, czy dobrze czy źle pełnimy posłannictwo. Gdybyśmy żyli bez troski o rezultat pracy duszpasterskiej, byłby to nie spokój, lecz martwota, odrętwienie, śmierć, woda stojąca. Dobrze jest wtedy dopiero, gdy kapłan, wzorem św. Pawła, raduje się, widząc tryumf dusz, płacze, widząc zamieranie cnoty, i gdy spokój, jaki go cechuje, jest spokojem opartym na żywej ufności i wierze w Boga i Jego Opatrzność. Co robić? 1) Creare, 2) conservare, 3) recreare. „Facere, ut sapiant, qui non sapiunt; ut non desipiant, qui sapiunt; ut resipiscant, qui defecerunt", jak to wskazał św. Bernard w swym liście do papieża Eugenjusza.

Na Wołyniu, tak mało katolickim, creare — mamy pole. Et illas oportet me adducere — to nie rada, to rozkaz i ścisły obowiązek. Również jest miejsce na twórczość i w tych duszach, które sapiunt, bo rzeźbienie w duszach nie jest rzeźbieniem w marmurze; życie nadnaturalne wciela się na moment, a życie jest pasmem momentów; by dusza szła ex virtute in virtutem — oto jest ciągła twórczość pasterza.

Z nią ściśle łączy się konserwacja. Ojcowie nasi pozostawili nam skarb najwyższych walorów moralnych. Nietyle widzialne świątynie są tym skarbem ile wiara ludu, którą przechować należy. Mało przechować! Konserwacja łączy się z twórczością. Alia quinque lucratus sum...

Pozostaje wskrzeszenie. Są pewne sfery niepraktyku-

jące, a iż są inteligentne, ich sposób zachowania się dobrą wiarą wytłumaczyć się nie da; trzeba się zgodzić z tem, że mają tu miejsce grzechy, z całą świadomością popełniane, nieraz przez dziesiątki lat. Zbyt często indyferentyzm ten przyjmuje się do wiadomości, jakby był rzeczą normalną, a jeśli się coś czyni, to tyle tylko, ile w kościele, przy okazji.

Prawda, że wśród ludzi świeckich panuje często wygodna zasada, by milczeć, bo to zapewnia człowiekowi spokój. Ale kapłan do innej zasady stosować się powinien: argue, increpa, obsecra. W stanie martwoty w stosunku do inteligencji pozostać nie wolno. Trzeba tu nowych środków, i ich wynalezienie winno być w obecnym momencie największą troską, bo to najboleśniejsza rana.

Kończąc allokucję ks. Biskup jeszcze raz podkreśla, że pasterzowanie — to istota kapłaństwa, i że z Synodu tego wynieść nam trzeba zapał do zrobienia wszystkiego, co jest naszym obowiązkiem, i że usposobienie nasze cechować winny: 1) aureola czystości, tak by przed nami szły wybitne cnoty i one przekonywały, i by nigdy z naszego powodu w inteligencję i lud nie uderzyły skandale, boby to zabiło wiarę i w ludzie, a lud w Polsce ostatnią fortecą Królestwa Bożego; 2) bezinteresowność, ofiarność, by widziano, że kapłan nie dba o tworzenie majątku, ale tylko opędza potrzeby; 3) akcent serca, który Lacordaire pięknie wskazał w św. Janie Vianey'u, czyli serce oddane duszom, to coś, co znajdowało się w spojrzeniu Chrystusa na św. Piotra; wtedy drogi, środki, sposoby, czas — wszystko się znajdzie. A ponieważ akcent ten nie płynie z naszej jaźni, lecz z Serca Jezusowego, z tem sercem musimy się związać, a ludzie wówczas akcent ten odczują, choćbyśmy sami istnienia jego w sobie nie przeczuwali.

Po allokucji czytanie statutów 291—395 i dyskusja nad nimi.

O godz. 1-ej m. 30 przerwa obiadowa.

4-ta Sesja Plenarna.

Godz. 3 m. 30.

Czytanie statutów 396—480 i dyskusja nad nimi. Przy sposobności ks. Biskup Ordynarjusz wygłasza dłuższe przemówienie, w którem uzasadnia konieczność dokładnych sprawozdań ze stanu parafji i informowania Ordynarjatu o przebiegu życia i akcji społecznej na ich terenach.

O godz. 6-ej m. 15 sesję zamknięto.

1. IX 1927 r.

Godz. 8 m. 30.

Po przybyciu uroczystem, jak dni poprzednich, ks. Biskupa Ordynarjusza Mszę św. de SS. Trinitate odprawia J. E. ks. Arcybiskup Mańkowski. Na nabożeństwie, prócz przedstawicieli władz i zwykłego zespołu pobożnych, obecna młodzież szkolna, rozpoczynająca rok naukowy. Po Mszy św. ks. Biskup Ordynarjusz odprawia modły, przewidziane w Pontyfikale. O. Dominik T. J. wygłasza kazania na temat „Gdzie moc nasza“. Nabożeństwo kończy się udzieleniem pasterskiego błogosławieństwa.

5-ta Sesja Plenarna.

Godz. 10 m. 30.

Ks. Biskup Ordynarjusz wygłasza allekucję o odbudowie Królestwa Bożego czyli wskrzeszeniu wiary w sferach, które są zaniedbane. Przypomina jeszcze raz o stanie współczesnego indyferentyzmu i zwraca uwagę, że ponieważ jednym z celów Chrystusa było—venit filius hominis salvare, quod perierat, to samo również jest celem pasterzowania naszego. Odbudowa często trudniejszą jest od budowy. By dusze te z martwych wstały, trzebaby cudu. To też Pan Bóg cuda te działa, jak dowodzi choćby przykład znanego pisarza Kosiakiewicza, który w późniejszym życiu stał się w pewnym stopniu apologetą katoli-

cyzmu, a który utraconą wiarę odzyskał drogą praktyk religijnych.

Drogą do przygotowania czy spowodowania tych wskrzeszeń jest *odbudowywanie wiary* w sferach, w których ona zamarła. Z jej odbudowy przychodzi bojaźń Boża, a dalej cnota. Tutaj ma zastosowanie przypowieść o synu Marnotrawnym i Ojcu, który należy przypuszczać troszczy się o tego syna i zapewne używa najwierniejszych sług i wszelkich środków, by skłonić go do powrotu. Tak też i do tych ludzi mimo ich woli i wiedzy posyła Bóg kapłana. Tu ma zastosowanie wyraźne 1 Cor. 8. 12: „Nescitis, quia templum Dei estis... Si quis violaverit templum Dei, disperdet eum Dominus...“ Stąd też kapłanowi, jako świątyni, więc własności Boga, do którego stosują się słowa: non estis vestri... glorificate et portate Deum in cordibus vestris, nie wolno cofnąć się przed posłannictwem.

A taktyką Bożą jest, że gdy posłał kapłana na pierwszy ogień, sam idzie za nim, jak to w sensie akkomodacyjnym wskazują słowa: „bibebant de spiritualibus, *sequente eos petra*, petra autem erat Christus“, lub u św. Marka: „illi autem profecti praedicaverunt ubique, *Domino cooperante* et sermonem confirmante sequentibus signis“.

Moc Boska nie jest dziś mniejszą, niż dawniej. Trzeba tylko, by kapłan szedł z całą ofiarnością, strzegąc tę świątynię od wszelkiej zmazy, dla własnej zresztą również korzyści, bo inaczej Deus destruet illum.

Przedewszystkiem więc trzeba wprowadzić modlitwę, która jest rzeczą twórczą w myśl powiedzenia „proście a będzie wam dano“, tak że słusznie powiedziano, iż „wiara nie przychodzi pod koniec rozumowań, ale pod koniec modlitwy“. Potem zaś argumenty, „miecz Ducha, którym jest słowo Boże“, wszelkie sposoby przemawiania, jak żywa mowa, pismo i t. d. Dziedzina kaznodziejstwa jest w pracy kapłańskiej najważniejszą.

Z listów św. Pawła spostrzegamy, iż korzystał on z notat czy źródeł, „kazał przynieść swe pisma“, martwił się, iż niema dostatecznego daru słowa; dbał, by kazanie

Uczestnicy Sesyj Synodalnych, które się odbywały pod przewodnictwem J. E. Ks. Biskupa Adolfa Szelążka w dn. 30. VIII, 31. VIII. i 1. IX—1927 r. w Katedrze Łuckiej.



Siedzą przy stole: po środku J. E. Ks. Biskup Szelążek; na prawo od J. E. Ks. Biskupa: Ks. Prałat Józef Muraszko—Promotor Synodu; Ks. Kan. Pierzchała—Vice Promotor; Ks. prof. Kwiatkowski—Sekretarz Synodu; Ks. Kan. Jełowicki—członek Komisji gospodarczej. Na lewo: Ks Prałat Infułat Zagórski—prokurator kleru; Ks. Kanclerz Szych—Notarjusz Synodu; Ks. Vice-Regens Woźnicki—mistrz ceremonji i śpiewu; Ks. Rektor Kan. Jagłowski—członek Komisji Gospod.

było dobre; prosił o modlitwę, aby godnie głosił słowo Boże. Wniosek stąd, że i my przygotowywać się do przemówień mamy i wiernych prosić o modlitwy o dar słowa.

Rys kaznodziejstwa ująć należy ze strony techniki treści i tendencji.

Ze strony technicznej kaznodziejstwo winno być poprawione. Kazania należy przygotowywać i wypowiadać z pamięci a nie czytać; wtedy może prościej będzie kapłan mówił, ale więcej pożytku przyniesie. Wyjątek stanowić winni ci tylko, którzy z pamięci w żaden sposób logicznie mówić nie potrafią; tacy niech lepiej już dobrze opracowane kazania czytają. Co do czasu-krótko, zwięźle, najwyżej 30 minut.

Inteligencja często nie przychodzi do kościoła tylko ze względu na złe kazania. Winniśmy koniecznie mówić nie nowe rzeczy, ale w nowy sposób.

Ze strony merytorycznej, czyli co do treści jeszcze się kołaczą księża, którzy mówią kazania, pełne erudycji, ale bez odrobiny elementu religijnego To są kazania protestanckie; może ładne konferencje, ale nie kazania.

Z drugiej strony w naszych kazaniach przeważa element utylitarny, wywołuje się zainteresowanie słuchacza bytem własnym w wieczności, zapomina się o Bogu, który jest pierwszym punktem i celem naszego opowiadania. Tymczasem św. Paweł — 1 Cor. 15 podaje wyraźnie kolejność ważności zagadnień: 1) Chrystus, więc i Bóg, 2) Zmartwychwstanie, czyli wogóle argumenty bóstwa, 3) Dzieło zbawienia. Nasze wiekuiste interesa są więc na drugim planie. Inaczej będzie tak, jak jest, czyli jakieś deistyczne zrozumienia Boga. Wniosek, iż pierwiastek dogmatyczny winien przeważać nad moralnym. W traktowaniu o moralności znów uderza się częściej na stronę negatywną, a zamało się wprowadza pierwiastku pozytywnego. Tymczasem wady a nie cnoty winne być na drugim planie.

Wreszcie podkreślić należy, iż zbyt mało pamięta sie

o malowaniu wyżyn doskonałości chrześcijanskiej, jakby do niej nie byli powołani ludzie.

Co do tendencji — to nią winna być dążność do zmiany stosunku dzisiejszego między ludźmi a Bogiem, do wytworzenia stanu z pierwszych wieków chrześcijaństwa, kiedy całe swe życie ściśle łączono z Bogiem, kiedy przy rozmaitych opisach faktów zawsze nie zapomniano dodać „Regnante Jesu Christo“ słowem, — trzeba zapalić miłość.

Mówią, iż na to lud nieprzygotowany. A więc go przygotować. Młodzież przygotowuje się już przez szkoły, mające zapewnioną pieczę duszpasterską, i one zrobią swoje. Tych, co nie przeszli przez nie, kapłan przygotować powinien.

Ale na to trzeba, by kapłan sam nurzał się poniekąd w teologji. Historję bowiem tej pracy zdradził nam św. Tomasz w wyrażeniu: contemplata aliis tradere. Więc studja dogmatyki, czytanie pisma św. a na pierwszem miejscu Ewangelji, dzięki której ogromnie rośnie w naszych duszach postać Chrystusa, wnika w nas Jego miłość ku Ojcu Niebieskiemu, a ponieważ te karty Duchem św. są przepełnione, więc też i my się Nim przepełniamy. Listy znów św. Pawła, św. Jana i innych apostołów zapalają w nas ten ogień św. którym gorzeli ich autorowie.

Przy oddziaływaniu na sfery inteligentne dobry jest również jeszcze jeden środek: gdy sam nie mogę używam innych. Formować elitę — oto hasło Francji. Wskazówki w tym kierunku już opracowano w ich apologetycznych książeczkach. Tą drogą — przez kazania i tworzenia elity nawet z dzieci szedł wielki choć nierostropny Sawanarola, jeszcze wybitniej — św. Franciszek Salezy, a jeszcze mocniej — św. Wincenty a Paulo.

Życzeniem, by wśród zebranych znaleźli się ŚŚ Wincenci albo Vianey'e, kończy Ks. Biskup swoją allokucję.

Następuje czytanie taksy i dyskusja nad nią.

O godz. $1^1/_2$ przerwa obiadowa.

Godz. 5 m. 45.

6-ta Sesja Plenarna.

Ks. Biskup Ordynarjusz wygłasza krótką allokucję o pracy społecznej. Podkreśla tu, że praca ta jest częścią pasterzowania, że stosunek nasz do niej może być dwojaki i albo branie w niej, jeśli jest w dobrym kierunku, udziału albo też dawanie własnej inicjatywy, i że wreszcie mamy kilka rodzajów akcji społecznej. Więc przedewszystkiem: 1) akcja ściśle religijna, jak bractwa, kółka, a wśród nich ściśle nakazane Zgromadzenie Czci Przenajświętszego Sakramentu, 2) t. zw. associationes, wśród których — ze względu na potrzebę prowadzenia akcji wśród ludzi świeckich przez ludzi świeckich — jest ściśle nakazana Assotiatio Doctrinae Christianae, 3) działalność oświatowa, jak koła młodzieży, związki nauczycieli, w przyszłości może nawet tworzenie szkół, tudzież b. potrzebne szczególniej tam, gdzie nie działa życzliwa Kościołowi Polska Macierz Szkolna — bibljoteki parafjalne i t. p. wreszcie 4) pracą ekonomiczną, również b. ważną, gdyż tą drogą, jak dowiódł swym przykładem bp. Ketteler, najłatwiej trafia się do serc ludzi, więc nietylko kasy Stefczyka, ale wogóle wszystko, co należy zrobić ze względu na warunki lokalne, jak to opieka nad osadnikami, pomoc przy komasacji, wreszcie hygjena... Strona ekonomiczna najbardziej boli dziś ludzi, więc na zainteresowanie się nią czasu żałować nie wolno, bo kończy Ks. Biskup swoją allokucję, akcją społeczną u nas zainteresować się może tylko nieliczne ziemiaństwo, kapłan i nauczyciel, ale najlepiej poradzi tu kapłan, jako posiadający po temu odpowiednie warunki.

Po allokucji Ks. Biskupa zabrał głos Sekretarz Akcji Społecznej Ks. Jarosiewicz, który w swem przemówieniu, zaznaczywszy, iż siły, wrogie kościołowi, starają się przedewszystkiem zdeprawować kobietę i młodzież, podkreślił potrzebę akcji w dwu kierunkach: w kierunku obrony 1) rodziny i 2) kobiety. Naszem zadaniem według mów-

cy, jest, by kobiety głosiły zmartwychwstanie ideałów. Stąd płynie ruch organizacyj katolickich, jak Liga Katolicka, co do których my musimy przystąpić do pierwszego etapu organizowania, choćby luźnego, matek przez urządzenie „dnia matki" i t. p.

Przechodząc do pracy nad młodzieżą, mówca zaznacza, że kiedy dawniej potęgami u nas było duchowieństwo i ziemiaństwo, to dziś wybija się nauczycielstwo, z którem należy iść w duchu Chrystusowym, licząc się z jego psychologją i wymaganiami współczesnemi. Co do samej młodzieży, która, wskutek wycofania się z pracy nad nią żywiołów umiarkowanych, coraz bardziej jest demoralizowana należy ją tak organizować, by ją w ramach organizacji wychować na dobrych katolików i obywateli kraju. W tym celu trzeba samym nam zdobyć teorytyczne przygotowanie i znajomość pedagogji, technicznie zaś pracować nad młodzieżą przez szereg upatrzonych i wybranych jednostek. Korzystać też trzeba z współpracy starszego społeczeństwa, wśród którego znaleźć trzeba ludzi dobrej woli, co nam przyjdą z pomocą.

Po przemówieniu Ks. Sekretarza następuje sprawozdanie Komisji z obrad nad Statutem 198 i regulaminem organistów. Wnioski Komisji zostaja przyjęte. W związku z dyskusją, podjętą następnie nad instrukcjami o porządku nabożeństw, oraz przyjmowania i odbioru majątku kościelnego Ks. Dziek. F. Sobolewski otrzymuje polecenie złożenia piśmiennego wniosku do punktu o podziale majątku przy zmianie proboszczów, co też wykonuje. Następuje ogłoszenie globalne statutów synodalnych i zamknięcie Synodu. Ks. Biskup Ordynarjusz w kapie, mitrze, z pastorałem w ręku wygłasza pożegnalne przemówienie o warunkach wprowadzenia w życie statutów synodalnych. Nawiązując do 2-ch sztandarów, o których mówi św. Ignacy Loyola mówi, iż są 2 rodzaje ducha: 1) duch świata, według którego człowiek szuka siebie, własnej samodzielności, niezależności, potęgując coraz ambicję własną, i 2) duch Chrystusowy, według którego chodzi człowiekowi o peł-

nienie woli Bożej, co prowadzi do coraz większej pokory, będącej prawdziwą mocą w Kościele. Trzeba starać się, aby duch świata, który nas zewsząd otacza, boć wśród świata żyjemy, nie opanował nas, a Synod wejdzie w życie.

Podkreśla przytem Ks. Biskup wyrażenie z Ewangelji, śpiewanej podczas rannego nabożeństwa, że nietylko „gdzie dwaj lub trzej zbiorą się w imię Moje tam i Ja jestem", ale również, że gdzie dwaj się zgodzą, mają od Boga zapewnione wykonywanie godziwych postanowień. *To też w zgodności obrad,* które miały miejsce, widzi Ks. Biskup gwarancje ich wejścia w życie; przez to wypełnia się zapowiedź, wyrażona w liście Namiestnika Chrystusowego, czytanym w pierwszym dniu obrad. Do tego to właśnie Namiestnika zwraca się myśl Pasterza. Wezwaniem do przyjętej na Synodach akklamacji na cześć Ojca Świętego kończy Pasterz swą pożegnalną allokucję. Z entuzjazmem zebrani zawołali: „Niech żyje Ojciec Święty Pius XI".

Za podjęte a uwieńczone pomyślnym skutkiem trudy składa dzięki Ks. Biskupowi Ordynarjusowi Ks. Arcybiskup Mańkowski w imieniu Kapituły Katedralnej.

Po odmówieniu przepisanych Pontyfikałem modlitw, Ks. Biskup intonuje dziękczynne „Te Deum".

Wezwaniem Promotora „Recedamus cum pace" o godzinie 7 wiecz. kończą się obrady Synodalne.

Przyjęcie w apartamentach pałacu Biskupiego.

W 3-im dniu obrad synodalnych w Łucku, 1 IX. b. r., u J. E. ks. Biskupa Ordynarjusza odbył się obiad uczestników Synodu.

Podczas obiadu pierwszy toast na cześć Pasterza wzniósł Promotor Synodu ks. Prałat J. Muraszko. W barwnym i wzniosłym, pełnym świetnych porównań stylu, podkreślił zasługi ks. Biskupa w dokonaniu tego wielkiego dzieła, hart i energję woli, przezwyciężającej wszelkie trudności i sprawiającej, że po stosunkowo bardzo krótkiem przygotowaniu Synod wypadł wspaniale, tudzież niezwykłą

pracowitość i głębię umysłu, dzięki czemu lwią część statutów zawdzięczamy Jego Ekscelencji.

Imieniem Kapituły Ołyckiej, nawiązując do jej wielkich tradycyj i podkreślając jej korną synowską cześć względem Pasterza, przemawia ks. Kan. Galicki.

Przedstawiciel dziekanów i proboszczów ks. Dziek. Sobolewski w krótkiem a precyzyjnie zbudowanem przemówieniu zaznacza, że w pracy duszpasterskiej duchowieństwa na Kresach był dotąd zapał, polot poetycki i poświęcenie, dużo przedsiębiorczości i serca, warunki jednak historyczne sprawiały, że nie było *ścisłej planowości.* Za wprowadzenie tej planowości drogą uchwał synodalnych w życie mówca składa hołd Jego Ekscelencji.

Występujący w imieniu młodzieży i jej duchowych przewódców-prefektów, ks. Kan. Jarosiewicz podkreśla zainteresowanie się ks. Biskupa młodzieżą, zwrócenie bacznej uwagi na organizowanie jej w szkole i poza szkołą, otoczenie troską jej zastępów przez dobieranie odpowiednich kierowników i popieranie ich akcji. Zanim więc, kończy mówca, sztandary młodzieży tu się pochylą przed Pasterzem swym, w jej imieniu składam obecnie hołd i dzięki.

Występuje gość z Diecezji Pińskiej ks. Wikarjusz Generalny, Prałat Iwicki. W przemówieniu jego brzmią ciepłe, długoletniem przywiązaniem nabrzmiałe tony. Nacjonalny liryzm cechuje jego słowa, gdy po złożeniu w imieniu swej Diecezji życzeń, przenosi się wspomnieniem do czasów, gdy jeszcze jako alumn seminarjum Mohylowskiego w Petersburgu zaciągnął pierwsze węzły ścisłej duchownej łączności z obecnym naszym Pasterzem. Mówił tu, że głęboka wiedza i świetne wykłady Pasterza, w których przebijało się gorące umiłowanie spraw Kościoła naszego potrafiły słuchaczów tak zahartować, że w obronie tych praw Kościoła wielu uczniów Pasterza śmierć i więzienie poniosło w Rosji a reszta nieugięcie w myśl haseł Pasterza trwa na posterunku.

Wreszcie ks. Prob. Wolborski wznosi toast na cześć J. E. ks. Arcb. Mańkowskiego, podkreślając Jego bezinte-

resowne a tak wybitne współdziałanie w pracach Synodu. Ks. Biskup Ordynarjusz w swojej ogólnej odpowiedzi wyraża myśl, iż *najsilniejsza wiara* nie mogłaby tu sprostać zadaniom, gdyby się nie znaleźli *dzielni współpracownicy*. Wśród tych współpracowników specjalnie J. Ekscelencja podkreśla zasługi ks. Oficjała *Muraszko*, jako Promotora Synodu i jego zastępcy ks. Kan. *Pierzchały*. Dziękując wszystkim zebranym, najsilniejszy nacisk kładzie Pasterz na pracę J. E. ks. Arcybiskupa Mańkowskiego, który przesłał wiele projektów statutów synodalnych. W dalszej swej mowie wyróżnia ks. Biskup Komisję gospodarczą: ks. Kan. Jełowickiego i ks. Rektora Kan. Jagłowskiego, oraz ceremonjarza Synodu, ks. Wice-Rektora Woźnickiego, jakoteż Notarjusza Synodu ks. Jana Szycha.

Wreszcie z podziękowaniem za przybycie i za reprezentowanie sąsiedniej Diecezji Pińskiej zwraca się do dawnego swego ucznia ks. Wikarjusza Generalnego, ks. prałata Iwickiego.

Całe to przemówienie, a szczególnie jego końcowe akordy, utrzymane są w tonie dziwnie serdecznym, kończy się przypomnieniem, iż wspaniałe wyniki Synodu, tyczącego nas i zespalającego ściśle nasze dusze, zawdzięczamy przedewszystkiem Chrystusowi, który stale w pośród nas przybywa.

Przez cały czas wspólnej tej uczty panuje atmosfera pełna pogody i naturalności. Znać, że Pasterze jest wsród ludzi, którzy pełni są dlań hołdu i podziwu dla Jego wybitnych zdolności kierowniczo-organizacyjnych i dziwnej głębi a jasności umysłu, jednocześnie zaś podziw ten nie łączy się z poczuciem dalekości i nieprzystępności tego człowieka, ale przeciwnie z głębokiem przekonaniem, iż dziwnie blizcy są Jego sercu, a On — sercom ich.

Coraz jaśniejszą staje się dla wszystkich myśl, iż oto się spełniło wiekopomne dzieło, które w historji życia kościelnego na ziemiach naszych stanie się momentem, a i w życie współczsne tchnie dużą i zbawczą świeżością.

Ks. Walerjan Kwiatkowski.
Profesor Seminarjum Duchownego Łuckiego.

Niżej podane pismo zostało odczytane na I-ej Sesji Synodu, jako szczególny wyraz wdzięczności za kilkatysięczną ofiarę złożoną przez ks. Prałata Czyżewskiego na Drukarnię Kurji Biskupiej.

ADOLF PIOTR SZELĄŻEK

Z BOŻEJ I STOLICY APOSTOLSKIEJ ŁASKI

BISKUP ŁUCKI

PRAŁAT DOMOWY JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI

.D. S. T.

Wiadomem jest powszechnie istnienie przy Kurji Biskupiej Łuckiej *Drukarni*, stanowiącej jej własność. Pragniemy wszakże, aby doszło do wiadomości wszystkich kapłanów Łuckiej Diecezji, że nabycie tej Drukarni przypisać należy nadewszystko ofiarności Jaśnie Wielmożnego Księdza Prałata Łuckiej Kapituły, Księdza Florentyna Czyżewskiego. Skromne swoje oszczędności przeznaczył on na cel powyższy.

Powiadamiając o tym akcie ofiarności, niniejszem w imieniu swojem, w imieniu całej Diecezji a nadewszystko jej Kleru składam Najczcigodniejszemu Księdzu Prałatowi serdeczne podziękowanie.

Oczywistem jest, że taki akt nie pozostanie bez wielkiego wpływu na innych, dobrym przykładem torując drogę pamięci wszystkich kapłanów o potrzebach ich Almae Matris, Diecezji Łuckiej.

Niezliczone są dobroczynne skutki poswięceń tego rodzaju. Zasługa ich rośnie w nieskończoność i trwa nieustannie przez wszystkie szeregi lat istnienia Kościoła. Towarzyszy im wdzięczność pokoleń, co bynajmiej nie umniejsza gotowanej przez Boga korony chwały tym, którzy dobrze czynią.

Dan w Łucku dn. 30 sierpnia 1927 r.

(—) † *Adolf Szelążek*
Biskup Łucki

(—) *Ks. Jan Szych*
Kanclerz

Na marginesie Synodu Diecezjalnego w Łucku.

Synod diecezjalny, który w końcu sierpnia a początku września b. r. miał miejsce w Łucku, jest faktem w Dziejach Diecezji naszej tak rzadkim, że choćby z tego względu należy mu się odpowiednia wzmianka i odpowiednie omówienie. Konieczność tego omówienia bardziej jeszcze staje się wyraźną ze względu na to, że ten fakt rzadki jest faktem olbrzymio doniosłym. Gdybyśmy, rozpatrując dzieje naszego Kościoła, zdołali nawet nie zwrócić uwagi na pierwiastek Boski, w dziejach tych zawarty, na ów „digitus Dei", dzięki któremu Kościół z najgorszych powikłań i z największych prześladowań i z najstraszniejszych upadków zawsze zwycięsko wychodził, gdybyśmy w dziejach tych uwzględnić chcieli tylko pierwiastek czysto ludzki, to i w takim razie musielibyśmy Kościołowi przyznać olbrzymią mądrość i doświadczenie życiowe. Tyle wieków sterowania nawą Piotrową, tyle wieków zmagań się, walk, podbojów i zdobyczy ciągłych — to przecie nie jest i nie może być bez znaczenia.

I oto prawa tej, tak w doświadczenie bogatej Instytucji, nakazują, aby w każdej Diecezji odbywały się zebrania Synodalne. Wyraźny przepis ten musi mieć jakieś przyczyny, dla których został wydany, a bezwzględny ton tego przepisu suggeruje nam ważność tych przyczyn.

I nie trzeba się zbytnio wysilać, by powód tych zarządzeń dokładnie wyrozumieć: mała dygresja w dziedzinę psychologji da nam zupełnie dokładne wyjaśnienie.

Jak wiadomo, głównym prawodawcą na Synodzie jest Biskup Ordynarjusz. Nie głosowanie tu rozstrzyga, ale stosująca się do ogólnego Prawa Kościelnego wola Ordynarjusza. Członkowie Syndu mają głos tylko doradczy.

Zdawaćby się mogło, że z równie dobrym skutkiem dałoby się ogłosić przepisy i nakazać ich przestrzeganie, nie zwołując przedstawicieli duchowieństwa na żadne obrady.

W samej rzeczy jednakże nie byłoby to bynajmniej jedno i to samo.

Trzeba pamiętać, czem jest duchowieństwo, że są to ludzie, którzy z dobrej woli wyrzekli się wielu rzeczy dla Boga i poddali się jarzmu Chrystusowemu, że więc to są ci ludzie, których myśl przewodnia *jest poświęcenie się i bezinteresowność.* Jeśli w wysiłkach duchowieństwa widzi się nieraz pewną niemoc, w akcji — pewien bezład, w czynach osobistych — pewną przyjemność, to w normalnych warunkach nie jest to wynikiem złej woli, ale pewnego załamania się duchowego, pewnego przygaszenia wewnętrznego ognia miłości, którym winnyby płonąć ich serca.

Stąd też jedyną koniecznością w kierunku wzmagania się ciągłego podboju dusz dla Boga jest *planowe, co pewien czas rozbudzanie, odnawianie w duszach kapłanów ich pierwotnej gorliwości i pierwotnego zapału.*

Stąd też nietyle ważną rzeczą na Synodzie jest, by zebrani tam radzili, ile, by się rozpalili wewnętrznie przejęli się myślami prawodawcy i ogień swego zapału ponieśli pomiędzy swych współbraci i swoje owieczki.

To, że obrady Synodalne są obradami, a nie szeregiem allokucji tylko, wypływa z innych powodów. Uczestnicy wnieść tu winni swe doświadczenie życiowe, swoją znajomość terenu i warunków pracy; w tym kierunku winni służyć radami i trafnem oświetleniem potrzeb danej chwili i miejscowości.

Nie jest w mocy jednostki, stojącej na czele, wszystko dokładnie przewidzieć, wyrozumieć, we wszystko wczuć się tak, by żaden błąd nie zaszedł. Ci co się bezpośrednio, nieraz od długich lat, z terenem tym stykają, co już wiele zbudowali na nim, co go najdokładniej poznali, dają tu owoc swych życiowych doświadczeń. W projekty statutów synodalnych wchodzą pewne zmiany. Statuty te tą drogą cechować poczyna pewna zależność od głosów doradczych uczestników synodu. Nabierają one znaczenia dobrowolnie przyjętych przez zebranie zobowiązań, a przez to samo nabierają specjalnej mocy, — na podstawie praw psychologicznych — wiążących się z życiem tych, co je powzięli. Jak oficer z większym zapałem porywa się zwy-

kle do boju, gdy na naradzie wojennej zrozumiał potrzebę takiej a nie innej akcji, niż gdy tylko suchy i niemotywowany rozkaz otrzymał do wykonania, tak samo zupełnie i tutaj. Stąd też określenie Synodu, jako wojennej narady oficerów w przededniu walnej bitwy, dane przez J. E. Ks. Biskupa Szelążka w jednej ze swych allokucyj synodalnych, było określeniem ogromnie trafnem.

Tak więc w każdej Diecezji Synod duchowieństwa daje dwie ważne rzeczy: wzmożenie się zapału i uplanowanie dalszej akcji. Stąd jego doniosłość i ważność psychologiczna, stąd — konsekwentnie — potrzeba zwoływania go co pewien określony czas we wszystkich możliwych warunkach,

Ze względu na formalną niemożliwość, spowodowaną warunkami historycznemi, w diecezji naszej ostatni Synod miał miejsce w r. 1726. Stąd jąsną rzeczą jest, że dla nas Synod obecny tem donioślesze ma znaczenie i tem większą wagę, szczególniej jeśli po za czasem uwzględni się specjalne trudności, w jakich duchowieństwo na Kresach zmuszone były pracować. Trudności te krótko a dobitnie ujął Biskup-Ordynarjusz w innej swej allokucji, kiedy powiedział, ża nam czterykroć więcej sił potrzeba niż kapłanom innych diecezji, bo pracy mamy dwakroć więcej, niż gdzieindziej, nas zaś samych jest dwakroć mniej.

I w samej rzeczy, jeśli się uwzględni takie zjawisko, jak, że parafja Rokitno-Tomaszgróg (obecnie podzielona na dwie parafje) ciągnie się na przestrzeni 1000 klmtr.^{2}, że par. Kamień Koszyrski do niedawna zajmowała cały powiat, że w par. Włodzimierzec kapłan w czasie wiosennych wylewów inaczej chorych nawiedzać nie może, jak tylko dostając się do nich przy pomocy łodzi, i t. p.; jeżeli dalej zwróci się uwagę na okoliczność, iż wogóle wszędzie tu osiedla katolickie stanowią drobne wysepki wśród morza schizmatyckiego, coś niby oazy w pustyni; jeżeli postaramy się przypomnieć sobie, jakie było ku nam usposobienie zaborczego rządu, prawosławnego du-

chowieństwa i nieuświadomionej, ściślej — źle uświadomionej prawosławnej ludności, i jeśli wreszcie, uwzględniając obecne czasy, zaznaczymy zbliżający się dość szybkim krokiem rozkład prawosławia, a co za tem idzie dużą możliwość wzmożenia się akcji katolickiej wśród jego wyznawców, — to te specjalne warunki działalności duszpasterskiej u nas zarysowują się się dosyć wyraźnie.

Nie ulega wątpliwości, że wszelki trud i znój, byleby nie nad siły, ma swoje dobre strony: zahartowuje człowieka, wzmaga w nim odpowiednio moc, potęguje w nim żywodtne siły. Dzięki właśnie tym wielkim a różnorodnym trudnościom Duchowieństwo Kresowe duchowo do dziś dnia dużowartościowe. Brak w niem, ogólnie biorąc, tego zmaterjalizowania, które nieraz gdzeindziej, niestety, się pojawia; przeciwnie, zwykle cechuje je wybitna bezinteresowność. Komplikacje, na jakie natrafiało ono w swej akcji pasterskiej, wytworzyły w niem przedsiębiorczość, rzutność, ruchliwość. Z tego, że każdą, najmniejszą nawet zdobycz opłacić trzeba było olbrzymim wysiłkiem, wypłynął zapał, gorliwość, duchowa tężyzna w dążeniu do wytkniętego celu.

To wszystko były dobre skutki tych przeróżnych trudności. Nie obeszło się jednak bez złych.

W czasach, kiedy z dobremi swemi zamiarami trzeba się było kryć i maskować, kiedy wszelka ofenzywa, wszelka działalność pozytywna stawała się niemożliwością, kiedy z konieczności katolicyzmowi trzeba się było ograniczać do defenzywy, do obrony tego, co stanowi jego bezsprzeczną własność, akcja pasterska bezwzględnie musiała stać się czemś dorywczem, bezplanowem, należało w niej, ogólnie biorąc, ograniczać się do czujnej baczności, z której strony wróg planuje atak i do natychmiastowego grupowania sił na zagrożonym flanku, celem odparcia ataku.

Wiekowa taktyka tego rodzaju stała się nałogiem, jakby drugą naturą, i w ten sposób duchowieństwu naszemu dała cechę ujemną — *brak planowości akcji.*

Z chwilą, kiedy ucisk ustał, gdy wolność powróciła, gdy akcja pozytywna stała się czemś możliwem i wskazanem, duchowieństwo stanęło webec *nowych zadań*, do których nie czuje się w pełni przygotowanem.

Jest w niem, jak słusznie w swem przemówieniu, wygłoszonem — z racji zakończenia Synodu — na cześć Jego Ekscelencji, zauważył Ks. Dziekan Sobolewski, zapał, gorliwość, rzutkość, przedsiębiorczość, brak tylko dotąd *planowości akcji*.

I oto taką planowość otrzymujemy dzięki Synodowi. *Nam Synod daje nietylko, jak wszędzie, rozbudzenie się ponowne ducha, rozpalenie się na nowo gorliwości; nam on nietylko przynosi rezultat wmyślenia się w warunki działalności i wgłębienia się w potrzeby chwili, ale nakreśla nam wyraźny, jasny plan przyszłych przedsięwzięć i dążeń naszych.*

O jednem wielkiem zadaniu obecnej doby na naszym terenie wspomnieliśmy już poprzednio, mówiąc o trudnościach duszpasterskiej akcji na Kresach. Zadaniem tem jest przygotowywanie się do ewentualnej ewangelizacji wschodu, drzemiącego w bezduszności Schyzmy.

Innych zadań jest moc przeolbrzymia.

Dawniej, jak to również zostało podkreślone w allokucjach synodalnych, na Kresach mogło duchowieństwu podawać wielką pomoc liczne i bardzo zamożne ziemiaństwo. Ono zostawiło nam wszystkie prześliczne świątynie na Wołyniu. Dziś ziemiaństwo pod względem ekonomicznym stoi wobec własnych ciężkich zadań, nauczycielstwo w wielu wypadkach do akcji przodowniczej jeszcze niedorosło; cały więc ciężar pasterzowania spada na barki duchowieństwa.

Tu kapłanowi nie wystarczy pełnić tylko obowiązki sługi Bożego, pośrednika między niebem a ludzkością. Tu kapłan jednocześnie musi być ofiarnikiem ołtarza, *bojownikiem potrzeb narodowych, wzorem obywatela kraju i człowieka, pionerem Prawdy, Miłości, Polskości i kultury.* Tu kapłan ma nietylko pilnować, by dusze jego pieczy powierzone, nie zeszły na bezdroża, nie wpadły w jakieś błędy,

nietylko ma się starać w miarę sił i warunków, temu sprzyjających, powiększyć liczby wyznawców Kościoła, zasypywać choćby tylko garściami tę wielką przepaść, którą wypadki dziejowe wykopały pomiędzy Wschodem a Zachodem, tu kapłan musi *pierwszym być na każdym polu*. Nawet w kwestjach *czysto gospodarczych* niewolno mu pozostać obojętnym, bo i nad tą dziedziną Kościół tu dotąd ma pieczę, a bez przyczyny opuszczać glebę, którą się dotąd uprawiało, byłoby czemś znacznie gorszem od nieroztropności.

A jeśli praca nasza ma być tak różnorodna, konsekwentnie musi być bardzo planowa. Nawet w prywatnem życiu im większą jest rozmaitość zajęć, tem więcej odczuwa się potrzeba ścisłego obmyślenia sposobu ich dokonania. W dziedzinie życia społecznego nie może być inaczej.

Ważność Synodu w Łucku została dokładnie oceniona i podkreślona przez Ojca św. Zwykle pismo z okazji odbywania się Synodu w tej czy innej diecezji przesyła na ręcę Pastarza danej diecyzji Kardynał Sekretarz Stanu ze swym podpisem. *Pismo w sprawie naszego Synodu podpisane zostało przez Ojca świętego.* Jest to zupełnie wyraźnie i charakterystyczne wyróżnienie, świadczące o tem, że Rzym doskonale rozumie, czem jest dla naszej Diecezji i dla dobra Kościoła na jej terenie Synod.

Drugą charakterystyczną cechą tego listu jest jedno z końcowych zdań listu, w którem Papież wyraża więcej niż nadzieję, bo prawie pewność, iż Synod nasz da dodatnie, bogate wyniki. Zdanie to nietylko ważne jest jako pewnego rodzaju prognostyk; świadczy ono również o głębokiem wczuciu się Stolicy Apostolskiej w psychologię historji, słusznie zwanej nauczycielką życia. Mając na względzie, że jakeśmy to wyżej podkreślili, duchowieństwu naszemu nie brak dobrej woli, trudno innych domyślać się wyników. *Plan dalszej pracy został nakreślony, dalsza akcja została ujęta w pewne ramki, założono fundament pod przyszły gmach zwycięstw Katolicyzmu na na-*

szym terenie, rzucono szereg szczytnych i wielkich myśli, które odtąd stopniowo, lecz stale poczną się wcielać w życie. Wszystkie te poczynania dokonane zostały nietylko wolą tego, który rządzi, ale przy współudziale grona duchowieństwa, któremu drogą tą zostało danem wyrozumieć dokładne przyczyny, powodując ten czy inny nakaz, poprzez formę statutów pojąć ich treść, ducha i cel.

Dopuszczone do współudziału duchowieństwo miało możność się wypowiedzieć, wyjaśnić swoje poglądy, zwrócić uwagę na potrzeby miejscowe. W ten sposób współudział ten stał się w dużym stopniu czynnym i twórczym. Niejedna myśl, przez tego czy innego doświadczonego a gorliwego kapłana rzucona, wykorzystana została w statutach synodalnych i sprawiła, że praca Synodu tego stała się pracą zbiorową, a uchwały znalazły nowy czynnik przyszłej swej mocy w tem, iż przez ogół były przyjęte świadomie.

To wszystko dla przyszłości—momenty welkiej wagi, to nie poślednie atuty przyszłej działalności, a uzyskać ich nie można było inną drogą, jeno drogą odbycia Synodu.

Lecz najważniejszym może, jak na obecną chwilę, atutem, przez zwołanie Synodu tego uzyskanym, to, że w ten sposób między Pasterzem Diecezji naszej a Jego współpracownikami nawiązała się ściślejsza łączność i zostały zbudowane podwaliny wspólnej, wytężonej akcji ponownego umoralniania naszego społeczeństwa.

Najmocniej i najdobitniej podkreślone w Synodzie naszym zostały, czy to w statutach czy w allokucjach, *kwestja skoordynowania wysiłków, by nie każdy działał na własną rękę, ale by dała się wytworzyć jedna, wspólna, potężna, twórcza akcja, gdyż tylko taka będzie dość miała potęgi, by cel swój osiągnąć zdołała, podczas kiedy wysiłki poszczególnych jednostek niejednokrotnie poszłyby na marne.* Następnie, duży nacisk został położony na pracę wpośród sfer inteligentnych, dziedzina ta bowiem jest dość zaniedbana. W związku z tem, podkreślono mocno działalność kaznodziejską duszpasterzy, zaznaczono wyraźnie

potrzebę podawania odwiecznych prawd w coraz to nowej, poważnej a dostosowanej do słuchaczy szacie literackiej.

Trzecią dziedziną, na którą zwrócono uwagę, była dziedzina pracy społecznej w najszerszym tego słowa znaczeniu. W poruszeniu tych spraw zaznaczyła się dobitnie żywotność naszego Synodu, wczuwającego się w potrzeby chwili.

W Statutach Synodalnch ogólnie omówiono cały prawie Kodeks Prawa Kanonicznego, przypominając jego zarządzeuia i zastosowując je do lokalnych warunków.

Na podkreślenie jednak spocjalne zasłużyły i te same kwestje, co w allokucjach, wżej spomniane.

I jedną i drugą drogą również duży nacisk został położony na moralną wartość i na zewnętrzny splendor tej wartości u duchowieństwa. Rzecz to sama przez się zrozumiała. Owa moralna wartość duchowieństwa i jego dobre imię, — to conditio sine qua non owocnej pracy, której fundamentem zawsze jest dobry przykład, a przeciwstawieniem i unisestwieniem zły przykład kapłana.

Cały ten dział, dzięki Bogu, ogólnie biorąc, ma w naszych warunkach wartość wyłącznie prawie tylko teoretyczną. To też i Synod, sprawy te omawiając, największy nacisk kładzie nietylko na samą moralność, bo tu nacisku nie potrzeba było, ile na ostrożność w postępowaniu, na unikanie nawet i pozorów-

Chodzi tu Synodowi o to, aby kapłan, dzięki Bogu — na terytorjum naszem cieszący się ogólnie opinją dobrą, jeszcze mocniej o opincji tej się ugruntował i jeszcze wyżej wzrósł w oczach ludzkich.

Tak więc, podając ściśle środki ostrożności, które kapłan w swem życiu winien zachowywać, a z drugiej strony szereg celów, do których winien sięgać, nakreślił Synod nasz na dalsze lata wprost szczegółowy plan działalności kapłańskiej. Poszedł w ten sposób w ślady dawniejszych Łuckich Synodów, które w historji kościoła w Polsce odegrały niepodrzędną rolę, stając się wzorem dla Synodów

innych, a skoro wejdzie w życie, będzie i w niem mógł do niejednego tryumfu się przyczynić.

Stąd też bez zupełnej przesady można go nazwać dziełem wiekopomnem i bez zupełnej obawy zawodu można przewidywać, że dzięki niemu akcja katolicka na Kresach *uniknie niejednego błędu*, jakiegoby w warunkach *przedsynodalnych* uniknąć nie zdołała, i zdobędzie nie jedno zwycięstwo, któreby bez tych trzech dni wspólnych obrad nie mogło było stać się jej udziałem.

I jeśli wogóle w Kościele Synody, jak się to wyżej rzekło, przedewszystkiem ze względów psychologicznych niepoślednią odgrywają rolę, to pod tym względem Synod nasz stanął na jednem z pierwszych miejsc, a Organizatorowie jego wywalczyli sobie prawa do miejsca w historji, i do wdzięczności u współczesnych sobie.

X. Walerjan Kwiatkowski.
Profesor Seminarjum Duchownego Łuckiego.

Wykaz Synodów Diecezji Łuckiej.

Historja wspomina zaledwie o 11, względnie 12 synodach diecezjalnych Łuckich. Ta mała w porównaniu do innych diecezji ilość tłomaczy się tem, że samodzielna hierarchia łucka powstała dopiero pod koniec XIV w. kiedy wogóle synody diecezjalne w Polsce były rzadko zwoływane, a ich miejsce zastępowały kapituły generalne (cfr. St. Zachorowski, Rozwój i ustrój kapituł polskich w wiekach średnich, Kraków, 1912, str. 175 sq.).

Pozatem wyjątkowe położenie diecezji Łuckiej, w szczególniejszy sposób wystawionej na nieprzyjacielskie najazdy, utrudniało zjazdy nielicznego a rozrzuconego na ogromnych przestrzeniach duchowieństwa. Skarży się na to jeszcze biskup Andrzej Gembicki (1638—1655) w relacji swojej do Rzymu z dn. 9. IX—1652 r. (Theiner, Vetere monumenta Poloniae et Lithuaniae, t. III n. 468).

Wreszcie zaznaczyć należy, że podany niżej wykaz zawiera tylko ogólnie znane synody łuckie i jest niekom-

pletny chociażby z tego względu, że archiwa diecezjalne znajdują się w Żytomierzu i nie mogą być narazie wykorzystane.

Największa stosunkowo ilość synodów łuckich przypada na drugą połowę XVI w. (4) i na w. XVII (5). Wiek XVIII jest świadkiem zaledwie dwóch synodów, po których ciągnie się długa prawie dwuwiekowa przerwa.

Wiadomości o synodach łuckich podają:

1) Ks. Chodyński Zenon. Acta synodi dioecesanae Luceoriensis... A. D. 1589 celebratae. Warszawa 1875.

2) Ks. Chodyński Stanisław. Synody Kościoła Polskiego, art. w Encyklopedji kościelnej Nowodworskiego, t. XXVII, str. 414.

3) Ks. Fabisz Paweł. Wiadomości o synodach. Kępno, 1861, wyd. 2. str. 301.

4) Hosii Stan. Epistolae, t. II Cracoviae, 1886, p. 425, 431, 444.

5) Ks. Korytkowski J. — Prałaci i kanonicy, t. IV. Gniezno 1883.

Stecki Tadeusz Jerzy. Łuck starożytny i dzisiejszy. Kraków, 1876, str. 181, 182.

I.

Za pierwszy synod łucki możnaby uważać t. zw. Statut diecezjalny biskupa Pawła Algimunta, księcia Holszańskiego (1507—37), z roku 1519. Wspomina o nim synod łucki z r. 1607 w tytule „De decimis". Zdaniem Ks. Z. Chodyńskiego (o. c., str. 12) statut diecezjalny biskupa Pawła Algimunta, jak widać z wielu miejsc synodu biskupa Szyszkowskiego (1607), posiadał formę synodu.

II.

Na drugiem miejscu należałoby umieścić synod łucki z r. 1554, odbyty w Brześciu Litewskim za biskupa Walerjana Protasiewicza. Wzmiankę o tym synodzie znajdujemy w listach Stanisława Hozjusza (str. 425). Niejaki doktór Sabinus z Lublina, dn. 18 kwietnia, 1554 roku, donosi Hozjuszowi: „in Bresczyc augetur religio nova, quam epi-

scopus illius loci (Valerianus Protaszewicz) propter potentiam capitanei (palatini Vilnensis Nic. Radziwiłł) qui auctor est religionis, coercere non potest. Habiturus est synodum hac hebdomada, utinam aliquid in illa boni conficere possit...“

O przebiegu i częściowo treści obrad tego synodu informował Hozjusza tenże Sabinus, pisząc z Brześcia dn. 30 kwietni, 1554 r.: „... Sumus nunc in Brzesczyc, civitate regia Lithuaniae, ubi videntur etiam plura mutari: ubi prius erat aurum, nunc est cinis, ubi integritas, nunc rafricies, ubi Deus reverenter colebatur, nunc ex altari in terram prosternitur. Interfuit doctor Lucas (de Orłów) et doctor Petrus (de Poznania) illius provinciae parochus. Citati erant ad illam primi haeretici: Simon Prosovianus, Pyekarski parochus et sacerdos quidam A... dictus. Cum quibus multi equites cum pixidibus ac variis armis venerunt, a palatino ad episcopum acerbae litterae, acerbior legatio missa. Sed cum citati de tractanda religione seclusis saecularibus in templo manere noluerunt, immo abierunt verbis confirmantes, quae opere in Brzesczyc ac aliis locis exequabantur, in contumaciam, servato processu et visis prioribus abiurationibus horum, omnes tres episcopus haereticos pronuntiavit (o. c, p. 431).

O synodzie tym nie wspominają ani Ks. Z. Chodyński, ani Ks. Fabisz, tymczasem istnienie jego potwierdza relacja drugiego uczestnika, doktora Łukasza z Orłowa, który z Wilna, dn. 9 czerwca 1554 r. tak pisze do Hozjusza „... Episcopus quoque Luceoriensis in synodo sua Simonem Proszowita cum aliis duobus sacerdotibus pronuntiavit haereticos — cui synodo et ipse intereram — et satis odii contraxit sibi a Palatino Vilnensi“ (ibid. p. 444).

III.

W roku 1580 za biskupa Wiktoryna Wierzbickiego (1588) odbył się synod, uważany za pierwszy łucki przez synod z r. 1597. Ten ostatni bowiem przypomina i przy-

nagla „executionem decreti de Tribunalitio Judice in prima synodo facti“ (Decr. R. Pol., t. I, 46—cfr. Z. Chodyński, l. c., p. 12). Akta tego synodu nie zostały osobno wydane.

IV.

W 1589 roku 26—28 lutego, za biskupa Bernarda Maciejowskiego (1589—1600) prawdopodobnie w Janowie Podlaskim (cf. Z. Chodyński, l. c. p. 4, n. 3) odbył się synod diecezjalny, którego uchwały zostały zaopatrzone w uwagi biskupa Hieronima Rozdrażewskiego, sekretarza prowincjalnego synodu Piotrkowskiego z r. 1589. Synod powyższy stanowi jedną z pierwszych prób wprowadzenia w życie uchwał soboru Trydenckiego, skąd treść synodu jest obfita i różnorodna. Między innemi, na synodzie tym znajdujemy pierwszą wzmiankę o projekcie seminarjum.

Uchwały synodu Łuckiego 1589 r. były tak trafne i na czasie, że pomimo swej pozornej surowości, częstokroć dosłownie zostały przyjęte przez synod prowincjonalny Piotrkowski z r 1589.

Akta synodu zostały wydane po raz ostatni w Warszawie przez Ks. Z. Chodyńskiego p. t.: „Acta Synodi dioecesanae Luceoriensis per Bernardum Maciejowski, episcopum Luceoriensem tribus postremis diebus Februarii Anno Domini MDLXXXIX celebratae“.

V.

W 1597 r. za rządów tegoż biskupa, Bernarda Maciejowskiego, odbył się powtórnie synod w Janowie Podlaskim. Uchwały jego nie są ogłoszone w całości drukiem niektóre tylko znajdują się w „Decretalia Reg. Pol.“ pag. 46, 92, et alili (cfr Z. Chodyński, 1 c. p. 12).

VI.

1607 r. 15 i nast. września odbył się synod w Janowie, za biskupa Marcina Szyszkowskiego (1604—1607). Uchwały synodu tegoż roku zostały wydrukowane w Zamościu p. t. „Synodus dioecesana Luceorensis“. Celebrata anno Domini MDCVII. XVII kal. Octob. et ab Illustris-

simo et Reverendissimo Domino D. Francisco Simoneta, Episcopo Fulginatensi, S. D. N. ac S. Sedis Apostolicae Nuntio approbata (Estr. VIII, 139).

VII.

1621 r. za biskupa Andrzeja Lipskiego (1617—1622) odbył się synod, którego uchwały wydrukowane w tymże roku p. t.: „Synodus dioecesana Luceriensis, in anno Domini DMCXXI celebrata; sub Illustriss. et Rndiss. in Christo Patre, D. Andrea Lipski — Episcopo Luceoriensi, Cancellario Regni. Cracoviae, in Offic. Fran. Cesarii" (Estr. VIII, 177).

VIII.

1628 r. 10 maja za biskupa Achacjusza Grochowskiego (1627—1633) miał miejsce synod w Janowie, z powodu mającego się odbyć synodu Prowincjonalnego w Piotrkowie, zwołanego na 22 maja tegoż roku przez Arcybiskupa Wężyka. Na synodzie Łuckim obrano delegatów na synod prowincjonalny i udzielono im instrukcyj. Akta tego synodu nie zostały wydrukowane (cfr. Z. Chodyński, 1. c. p. 33).

IX.

1641 r. za biskupa Andrzeja Gembickiego (1638—1655) odbył się synod, którego akta wydrukowano p. t. „Constitutiones Synodi Dioecesis Luceoriensis, in anno Domini MDCXLI celebratae, Iussu Illm. ac Rndis. Domini D. Andreae Gembicki D. et A. S. G. Epis. Luceoriensis editae, Cracoviae, in Offic. Andreae Petricovii S. R. M. Typogr. A. D. 1641„ (Finkiel, 3775 Estr. VIII, 234).

X.

1684 r. 30 września za biskupa Stanisława Witwickiego (1680—1688) odbył się synod po czterdziestoletniej przerwie, o czem w przemówieniu inauguracyjnem biskup Witkowski tak się wyraża: „Quartus supra quadragesimum iam decurrit annus, Consacerdotes charassimi, cum Clerus

Luceoriensis et Brestensis confiteretur Domino ex toto corde in Concilio et Sanctorum Congregatione" (cfr. Z. Chodyński, 1. c. p. 14). Synod został zwołany dla przywrócenia karności pomiędzy duchowieństwem, podniesienia Chwały Bożej i obmyślenia środków ku zapobieżeniu nadużyciom i obojętności religijnej pomiędzy wiernymi" (cfr. Ks. J. Korytkowski, Prałaci i Kanonicy, t. IV, str 322). Akty synodu zostały w tymże roku wydane p. t.: „Synodus Luceoriensis et Brestensis per Ill. et Rev. D. D. Stanislaum in Magna Witwica Wotwicki, Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopum Luceoriensem et Brestensem celebrata die divo Hieronymo sacra, trigesima mensis Septembris A. D. Millesimo Sexcentesimo Octogesimo Quarto. Varsaviae, excudebat Carolus Schreiber" (Finkiel, 4176, Estr. VIII, 392).

XI.

1726 r- 21 października, za biskupa Stefana Bogusława Rupniewskiego (1722—1731) w Łuckiej Katedrze odbył się jeden z donioślejszych łuckich synodów. Uchwały jego, przeobfite w treść, objęły wszystkie dziedziny życia kościelnego, a niektóre z nich do dnia dzisiejszego zachowały swą wartośś. Akta synodu zostały wydrukowane p. t.: „Constitutiones Synodales Dieocesis Luceoriensis et Brestensis ab Illmo Excellmo et Rmo D. D. Stephano Boguslav a Rupniew in Januszowice Rupniewski etc. Luceoriae in Eccl. Cathed. praesente universo Dioecesis Clero et populo, latae, celebratae et promulgatae A. D. 1726 die 21 Mensis Octobris et aliis duobus sequentibus. Varsaviae Typis Scholar. Piar" (cfr. K. Fabisz 1. c. p. 301; Finkiel, 1305; Estr. IX, 102).

XII.

W roku 1775 za biskupa Antoniego Wołłowicza (1755—1769) odbył się synod diecezjalny w Łucku (cfr. Decr' R. Pol). Synod ten jest ostatnim w rzędzie łuckich synodów. Niesnaski w kraju, a następnie niewola rosyj-

ska nie pozwoliły w ciągu prawie dwustu lat na odbycie synodu.

Ks. P. Fabisz w dziale „Wiadomość o synodach" na str. 301 wspomina jeszcze o synodzie Łuckim z r. 1720 za biskupa Joachima Przebendowskiego (1714—1721). Akta tego synodu miały być wydane p. t. „Constitutiones synodales Dioecesis Luceoriensis et Epistola Pastoralis Maciejowiana. Varsavia, 1720". Od Ks. Fabisza zapożyczył tę wiadomość Jocher w dziele „Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce (t. III, p. 315, n. 7566; cfr. Fnkiel, 1304, Estr. IX, 71). Jednakże cytowany Ks. Z. Chodyński z wielkim prawdopodobieństwem zaprzecza istnienie tego synodu, powołując się na przemówienie Prałata Scholastyka Łuckiego, Ks. Wincentego Suchockiego podczas synodu z r. 1726, zawierające te słowa: „Quam (synodum an. 1726) quadraginta et ultra annis orbis noster non aspexit", skąd wypływa, że ostatni synod przed 1726 r. odbył się 1684 r. za biskupa St. Witwickiego. Wspomniane zaś przez Ks. Fabisza dzieło zawierało prawdopodobnie niektóre uchwały z poprzednich synodów i zostało ogłoszone przez biskupa J. Przebendowskiego wraz z listem pasterskim t. zw. „Maciejoviana" (cfr. Ks. Z. Chodyński, l. c. p. 14, 15).

Prof. Ks. Kazimierz Woźnicki, Lic. I. Can.
Wiceregens Semin. Diec. Łuc.

— — — — — Za pozwoleniem Władzy Duchownej. — — — — —

— — — — — Redaktor i wydawca **Ks. Jan Szych.** — — — — —

DRUKARNIA KURJI BISKUPIEJ w ŁUCKU.